



# Shazam! DC nie wszystko zepsuje?

A.Mason



Filmy DC nauczyły mnie, żeby nie oczekiwać od nich za dużo, zatem idąc do kina na *Shazam!* nie spodziewałem się zbyt wiele. Miło się zaskoczyłem.

Nie, *Shazam!* nie jest arcydziełem kinematografii. Wątek fabularny jest prosty jak budowa cepa, nie przypominam sobie ani jednego momentu zaskoczenia. To od początku do końca przewidywalna opowieść okraszona humorem i... niestety pewną, nieco zbyt wyraźną, dozą moralizatorstwa. Na całe szczęście film nie został „przegadany”, a dzięki zwartej fabule i całkiem udanym gagom da się go obejrzeć z przyjemnością. Trzeba mieć tylko na uwadze, że *Shazam!* przynależy bardziej do kina rodzinnego niż filmów o superbohaterach, do jakich przyzwyczyli nas ostatnio filmy DC i Marvela. Ba, gdybym nie wiedział, podejrzewałbym, że jest to dzieło Disney’a.

Fanem komiksów DC nigdy nie byłem, nie jestem więc w stanie ocenić z jak bardzo wierną adaptacją miałem do czynienia. Patrząc na fragmenty komiksu, które przeczytałem po obejrzeniu filmu, stwierdzić mogę tylko tyle, że pod niektórymi względami twórcy obrazu odeszli od pierwowzorów, jednak nie stracili ducha oryginałów. Oglądając film, a nie znając komiksów, na szczęście nie odczuwałem dyskomfortu z tego powodu. *Shazam!* opowiada pełną i czytelną dla każdego historię, za to pasjonaci otrzymają „mruknięcia okiem” w postaci samaczków i nawiązań do komiksów DC.

W filmie dominuje humor (czasem trochę wtórny), lecz nie brakuje też poważnych i smutnych tematów oraz... patosu. Dowcipy nie wznoszą się na wyżyny, jednak stoją na przyzwoitym poziomie. Patos jest odczuwalny, ale wpisuje się w „stylizykę” filmu. Aktorzy dobrze grają swoje role, w tle przygrywa świetna muzyka, efekty specjalne – są (bez rewelacji, ale i bez większych wpadek).

Jaki jest więc *Shazam!*?

Przyzwicie przeciętny. DC odbija się od dna i jeśli patrzeć przez pryzmat ich wczesnych produkcji – widać duży progres. Niestety jest to trochę za mało, żeby powiedzieć, że ten film jest świetny. Zabrakło jakiegoś zaskoczenia, niemal dosłownie wszystko jest przewidywalnie do bólu pod każdym względem. Niebezpiecznie blisko jest *Shazam!* do tytułów typu „Mali agenci”. Ratuje go dobry

humor, świat przedstawiony (czyli tzw. uniwersum DC) i nieco większa dojrzałość, przez co bliżej mu do marvelowskiego Ant-Mana. Mam wrażenie, że ten film powstał o co najmniej 10 lat za późno.

*A.Mason*